

O metodzie porównawczej w tak zwanych pomysłach etymologicznych Adama Mickiewicza

Abstract

The comparative method in Adam Mickiewicz's so-called etymological ideas

In his Parisian lectures Mickiewicz defined the comparative method on three different levels: 1. cultural (the comparison of civilizations), 2. literary (the comparison of literatures) and 3. linguistic (the comparison of languages). However, it was language that turned out to be the *principium comparationis*, serving as the poet's point of departure in all his major comparisons. He studied it much more thoroughly than it was necessary for the preparation of the lectures at the Collège de France. In the early 1840s he became interested in the etymology of words. He expected it to enable him to discover the secrets of the Slavs' history and culture. As he claimed, this was impossible to achieve on the basis of architecture and art, as they hardly existed, except for oral poetry: fables, hymns and legends. Similarly to other Slav enthusiasts, Mickiewicz failed to build a myth of this people's former greatness, fame and historic destiny based on its system of beliefs, as this very system could not be reconstructed. Accordingly, he tried to derive the myth from the language. He treated it as the main means of comparing the roles that Slavs and other peoples played or were supposed to play in the history.

Słowa kluczowe: Mickiewicz, Słowianie, literatura, język, etymologia, kultura, porównanie

Keywords: Mickiewicz, Slavs, literature, language, etymology, culture, comparison

Samuel Fiszman w rozprawie *Komparatystyka w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza* słusznie pisał o wykładach, że jest to „pierwsza porównawcza historia intelektualna świata słowiańskiego i zachodnioeuropejskiego, w całości świetna realizacja metody komparatystycznej w tej postaci, w jakiej się kształtowała w programach europejskiego romantyzmu pierwszej połowy wieku XIX”¹. Nasuwa się od razu pytanie, skąd wzięta się u poety w latach 40. tak wydoskonalona umiejętność myślenia w kategoriach porównawczych. Błędem byłoby raczej przypisywanie zasług w zakresie jej kształcenia wileńskiemu pionierowi komparatystyki, profesorowi Leonowi Borowskiemu, którego odczytów poświęconych wymowie i poezji Mickiewicz słuchał podczas studiów. Autor *Uwag nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy* (1820), któremu poeta ufał

¹ S. Fiszman, *Komparatystyka w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 2, s. 125.

jako czytelnikowi i krytykowi II części *Dziadów*², nie był ani wyróżniającym się dydaktykiem, ani wybitnym teoretykiem metody porównawczej³. Wprawdzie opublikowane przez niego *Uwagi nad poezją i wymową* niektórzy badacze uznają – obok rozprawy Brodzińskiego *O klasycyzmie i romantyzmie... czy Śniadeckiego O pismach klasycznych i romantycznych* – za jeden z głosów w polemice klasyków z romantykami⁴, jednak jej znaczenie w głównym nurcie sporu o romantyzm na przełomie drugiej i trzeciej dekady XIX wieku było niewielkie. Przedstawiony w niej dyskurs metodologiczny ograniczał się do prezentacji porównania jako narzędzia, które może się przysłużyć do powstania teorii relacji między sztukami pięknymi oraz wskazania czynników historycznego i regionalno-etnicznego jako kryteriów rozstrzygających w ocenach zestawianych dzieł. Pożytecznym zabiegiem było odwołanie się przy tym do słabo jeszcze w polskiej nauce rozpoznanych metod oraz praktyk komparatystycznych Dubosa, Lessinga, Mendelssohna, Kanta i Herdera⁵. Mimo tego ożywczego akcentu w postaci nawiązań do myśli preromantycznej już młodzieńcze rozprawy krytyczne Mickiewicza, takie jak *Uwagi nad Jagiellonidą Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego* czy *O poezji romantycznej*, obfitujące w komentarze o relacjach między literaturą polską i europejską, wskazują, że więcej mistrz mógłby nauczyć się od ucznia niż uczeń od mistrza. Co więcej, prelekcje paryskie dowodzą, że dystans między poziomem analizy porównawczej poety i wileńskiego profesora sukcesywnie wzrastał.

Większy rozgłos niż Borowski zdobył w drugiej dekadzie wieku inny prekursor polskiej komparatystyki – Ludwik Osiński. O jego wykładach na Uniwersytecie Warszawskim Mickiewicz słyszał jednak tylko z drugiej ręki, z relacji Jana Czeczota i Franciszka Malewskiego. Opinie przyjaciół poety o poziomie merytorycznym zajęć Osińskiego były krytyczne. Malewski w 1819 roku donosił nawet, że wykładowca zamierza zrezygnować z zajmowanego stanowiska z powodu negatywnych opinii studentów na temat prowadzonych przez niego lekcji⁶. Upodobania i umiejętności komparatystyczne Mickiewicza należałoby więc łączyć bardziej z jego predyspozycjami intelektualnymi i talentem pisarskim niż z wykształceniem humanistycznym, choć to ostatnie nie pozostaje wobec omawianej kwestii zupełnie obojętne.

Warto zastanowić się, który to w istocie przedmiot zainteresowań Mickiewicza skłaniał go w latach 40. do posługiwania się metodą porównawczą. Pozornie rzecz wydaje się oczywista. Na najbardziej ogólnym poziomie byłaby to przedstawiana w prelekcjach paryskich Słowiańszczyzna. Jak pisał Michał Kuziak, miała ona „stanowić uniwersum ścierających się idei, miejsce dialogu, często walki kultur. Perspektywa taka dała

² Por. list do Jana Czeczota z 4/16 grudnia 1822 roku [XIV, 249].

³ Zob. D. Beauvois, *Szkołnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet wileński*, Lublin 1991, s. 260–261.

⁴ Por. S. Buśka-Wroński, *Wstęp* [w:] L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1972, s. 25.

⁵ Więcej na ten temat [w:] O. Krykowski, *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza*, Warszawa 2016, s. 231–232.

⁶ Zob. R. Skreń, *Osiński Ludwik h. Junosza* [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ludwik-h-junosza-osinski> [dostęp: 14.07.2018].

podstawy komparatystyce wewnątrzsłowiańskiej prelekcji⁷. Zagłębiając się w problematykę „wewnątrzsłowiańską” wykładów, można jednak dostrzec, że generuje ona u Mickiewicza z jednej strony potrzebę mówienia o relacjach między światem słowiańskim i zachodnioeuropejskim, z drugiej – zdefiniowania rzeczywistego, jak najbardziej konkretnego i uchwytnego przedmiotu porównań. Przedstawiając więc założenia prelekcji, Mickiewicz w II wykładzie pierwszego kursu zaznacza, że będzie rozważał „stosunki cywilizacji słowiańskiej i zachodniej oraz ich wzajemne wpływy” [VIII, 24]. Gdy zaś próbuje precyzyjnie określić przedmiot badań, stwierdza w prelekcji XXVIII drugiego kursu, że celem odczytów „jest nade wszystko odkrywać związki między literaturami słowiańskimi a europejskimi, śledząc zasadniczą myśl tych literatur” [IX, 360]. Literatura jednak nie jest punktem dojścia w poszukiwaniu przez Mickiewicza coraz to bardziej uchwytnych obiektów porównań. Materiałem w sposób bardziej akuratywny odzwierciedlającym proces rozwoju kultur, a niekiedy stanowiącym jedyny wiarygodny ich ślad, okazuje się język, narzędzie „rozmowy i literatury” [VIII, 55]. Taki niepowtarzalny „pomnik” wystawili własnej historii i tradycji Słowianie, którzy – jak mówił profesor w wykładzie VII pierwszego kursu – nie stworzyli charakterystycznej architektury, wybitnych dzieł sztuki „ani nawet medalów, monet, inskrypcyj. Ze wszystkich ich prac pozostał jeno ich język; rzec można, iż wszystkie ich siły, wszystkie zdolności poszły na ukształcenie języka” [VIII, 83].

Wartość języka – jako źródła wiedzy o Słowianach i kryterium pozwalającego na porównywanie ich z innymi nacjami – jest w opinii Mickiewicza tym większa, że lud ten nie stworzył własnej mitologii. Mity towarzyszyły rozwojowi kultur egipskiej, greckiej, rzymskiej, germańskiej, skandynawskiej i wielu innych. Opowiadały o fantastycznych początkach plemion, heroicznych czynach, nadprzyrodzonych zdolnościach władców i wojowników, bliskich relacjach ludzi i bogów. Pozwalały jednostkom identyfikować się z określoną społecznością i tradycją. Jak zasugerował Mickiewicz, Słowianie – przez to, że ich pierwotna religia opierała się na prostych dogmatach: wierze w jednego Boga, w walkę dobra ze złem i w nieśmiertelność duszy, a także przez to, że nie miała w sobie, jak inne, pierwiastka objawienia i nie obejmowała swoim zasięgiem bezpośrednich relacji ludzko-boskich – nie byli zdolni do „wyrobinienia” mitologii⁸. Skoro zaś nie wytworzyli

⁷ M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007, s. 21.

⁸ W VI wykładzie pierwszego kursu prelekcji poeta mówił, że religia ta „była skazana na jałowość, ponieważ (...) brak jej było całkowicie idei objawienia, bezpośredniego stosunku między Bogiem a człowiekiem. Stąd religia owa nie mogła nigdy wyrobić mitologii, która według słusznego, naszym zdaniem, przekonania wielu badaczy jest tylko skażeniem religii objawionej. Istnienie mitologii każe zawsze przyjąć stosunki między bóstwem a ludźmi. Wszystkie filozofie wzięły początek z tłumaczenia tych stosunków; wszystkie filozofie zakładają istnienie mitologii” [VIII, 68]. Fragmenty wykładów i innych tekstów Mickiewicza cyt. za: A. Mickiewicz, *Dzieła*. Wydanie rocznicowe 1798–1998, t. 1–17, Warszawa 1993–2005. W sześdziestwie cytatów podaję numery tomów i stron. Mickiewicz zreferował tę opinię w trzecim kursie prelekcji, odnosząc się do badań czeskiego uczonego, wykładowcy Uniwersytetu Lwowskiego, Ignáca Jana Hanuša, który w wydanej w 1842 roku pracy *Die Wissenschaft des Slawischen Mythus im weitesten, den altpreußisch-lithauischen Mythus mitumfaßenden Sinne* (*Nauka o mitologii słowiańskiej w znaczeniu najszerszym obejmującym zarazem mitologię staro-prusko-litewską*) dowodził istnienia swoistego systemu mitów słowiańskich. W wykładzie XII poeta zwraca uwagę, że „Uczony niemiecki [!] Hanusch ogłosił przed rokiem dzieło o mitologii słowiańskiej. Rozebrawszy wszystkie znane systematy mitologiczne, indyjski, perski i grecki, uznaje on systemat słowiański, a raczej litewsko-słowiański za najobszerniejszy, najgłębszy i najpełniejszy” [X, 144]. Profesor mylnie określił narodowość badacza prawdopodobnie dlatego, że w napisanej po niemiecku książce jego nazwisko zostało zapisane jako Hanusch [por. X, 363].

mitologii, to też nie zostawili śladu wpisującej się w nią standardowo historii, tradycji duchowej, obyczajowej czy światopoglądowej.

Sytuacja, którą Mickiewicz zarysował w wykładach, z antropologicznego punktu widzenia może wydać się osobliwa. Jeżeli bowiem potraktować za Eliadem archaiczne doświadczenie religijne jako „doświadczenie całości egzystencji, które objawia człowiekowi jego sposób bycia w Świecie”, w którym „był miesza się z *sacrum*”, a chaos przekształca w uporządkowany kosmos⁹, to trzeba by uznać, że religia Słowian, w postaci, w jakiej przedstawił ją poeta, nie spełniła swojej podstawowej funkcji. Nie wykształciła mitologii definiującej relacje ludu ze sferą *sacrum*, określającej jego tożsamość, a także miejsce wśród społeczności i kultur świata. Poeta interpretował ten fakt niejednoznacznie. Z jednej strony stwierdzał, że mitologia „jest tylko skażeniem religii objawionej” [VIII, 68], z drugiej zaś – dostrzegał lukę, jaką jej brak wytworzył w źródłach do badań nad kulturą Słowian. Zwracał uwagę, że lukę tę wypełnia w pewnym stopniu język, w którego budowie zachowały się ślady najdawniejszych dziejów, wierzeń i wartości charakterystycznych dla władającej nim wspólnoty. „W ciągu tysięcy lat – wyjaśniał – dzieje ich [Słowian – O.K.] leżą w pomroce; musimy zbierać nieliczne rozproszone nazwy, we wspomnieniach ludów obcych szukać wieści o przeszłości tego niezliczonego ludu” [VIII, 75].

Metoda komparatystyczna definiowana była zatem przez autora na trzech różnych poziomach: 1. ogólnokulturowym (porównanie cywilizacji); 2. literackim (porównanie literatur); 3. lingwistycznym (porównanie języków). I to właśnie język okazał się *principium comparationis*, od którego poeta rozpoczął wszelkie porównania i w którego zgłębianiu wykraczał poza zakres prac niezbędnych do przygotowywania wykładów w Collège de France. Na początku lat 40. zainteresował się etymologią wyrazów, dzięki której spodziewał się odkryć tajniki historii i kultury Słowian niemożliwe do odczytania w dziełach architektury i sztuki, których ten lud jego zdaniem – wyłączając poezję oralną: baśnie, pieśni, legendy – po sobie nie pozostawił. Stłuszenie zauważyła Zdzisława Kopczyńska, że dla poety „wielkie (...) skarby krył w sobie język słowiański i wielkie otwierał możliwości badawcze, będąc jedynym dziełem całej społeczności słowiańskiej. Był też i z tego punktu widzenia czymś wyjątkowym, w pozytywnym oczywiście znaczeniu, wśród innych języków europejskich”¹⁰.

W latach 1841–1843 powstały tak zwane pomysły etymologiczne Mickiewicza oraz jego artykuł leksykograficzny omawiający pochodzenie i znaczenie wyrazu „cnota”, przeznaczony do planowanego w roku 1844 z inicjatywy Eustachego Januszkiewicza emigracyjnego wydania *Słownika języka polskiego*¹¹. Zestawienia etymologiczne, tworzone – przynajmniej z założenia – w poszukiwaniu śladów starożytności kultury słowiańskiej, skonkretyzowały się w formie sporządzonych przez poetę dwóch zestawień źródłostów.

⁹ M. Eliade, *Mity, sny, misteria*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1994, s. 9.

¹⁰ Z. Kopczyńska, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej oświecenia i romantyzmu*, Wrocław 1976, s. 145.

¹¹ Kontynuacją zainteresowań lingwistycznych Mickiewicza jest napisana przez niego w 1853 roku krytyczna recenzja rozprawy *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830* (t. 1–3, Warszawa 1851–1852) Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

Pierwsze z nich (*Próba źródłostowu [I]*) odzwierciedla zamiar rekonstrukcji rozwoju wyrazów słowiańskich z uwzględnieniem różnych dialektów i powiązań z językiem tacińskim¹², drugie (*Próba źródłostowu [II]*) bada bezpośrednie relacje między łańcuchem a słownictwem polskim, ruskim czy litewskim. Szczególnie istotne wydaje się to ostatnie zestawienie, ponieważ ujawnia ono mechanizmy funkcjonowania Mickiewiczowskiej komparatystyki na poziomie międzyjęzykowym.

Trzeba zaznaczyć, że rekonstruowanie przez poetę historii wyrazów miało niewiele wspólnego z dyscypliną, którą określa się obecnie mianem etymologii naukowej, odtworzającą skrupulatnie krok po kroku zmiany zachodzące w budowie i znaczeniu słów w określonych odcinkach czasowych. Wywodom historycznojęzykowym poety bliżej jest do tak zwanej etymologii ludowej (naiwnej), polegającej na intuicyjnym ustalaniu pochodzenia wyrazów w wyniku kojarzenia ze sobą słów, które genetycznie nie są spokrewnione¹³. Taką pozaracjonalną metodą etymologiczną posługiwał się między innymi Jan Nepomucen Kamiński, autor rozpraw *Czy nasz język jest filozoficzny?* i *Wywód filozoficzności naszego języka*, mających wyjaśniać zasady objawiania się ducha narodowego w mowie¹⁴. Jego teksty znalazły uznanie wśród romantyków traktujących język jako narzędzie poznania świata metafizycznego¹⁵. Krytkowane były natomiast przez językoznawców akademickich, którzy zarzucali Kamińskiemu, że wskazywane przez niego powiązania między wyrazami nie mają naukowego uzasadnienia, podobnie jak teza o „filozoficzności” polskiej mowy, którą miałyby udowodnić¹⁶.

Dyskurs etymologiczny Mickiewicza, analogicznie do prac Kamińskiego, Kaspra Ciechoniewskiego (*Oko, hieroglifik twór rzeczy, źródłostów, pierwszy wyraz słownika polskiego, z względami nad nim gramatycznymi, z postrzeżeniami, z jego sposobem mówienia czyli frazesami, i z niektórymi w ogólności uwagami, za wzór całego słownika polskiego, jaki może być zrobiony...*, 1804) czy Feliksa Jezierskiego (*Przygotowanie do wiedzy mowy polskiej*, 1843), wpisuje się w nurt tak zwanego językoznawstwa natchnionego, przedstawiającego język jako „emanację ducha”¹⁷. Wskazują na to między innymi uwagi poety na temat głosek otwierające rozważania o źródłostowach wyrazów w dialektach słowiańskich:

¹² Zestawienie to omówiłem obszernie w artykule *Źródłostowy kultury. O pomysłach etymologicznych Adama Mickiewicza* [w:] *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, pod red. I. Jokiela, M. Burzki-Janik, Opole 2012, s. 11–25.

¹³ Zob. *ibidem*, s. 18.

¹⁴ J.N. Kamiński, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin” 1830, t. 1, s. 71–108; *idem*, *Wywód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin” 1830, t. 2, s. 108–164.

¹⁵ Mickiewicz pisał: „Niemcy wydali filozofię przyrody, Słowianie filozofię języka. Uczony słowiański Kamiński oparł swój systemat historyczny i przyrodniczy na zgłębianiu języków słowiańskich. Jeśli badanie przyrody przyczynia się niewątpliwie do wyjaśnienia zjawisk duchowych, badanie słowa, będącego pośrednikiem między naturą nieożywioną a naturą boską, dostarcza ze swej strony zasadniczych danych dla wyjaśnienia zagadek filozofii” [VIII, 85]. Prace Kamińskiego wysoko oceniał także Maurycy Mochnacki w rozprawie *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*.

¹⁶ Zob. na przykład artykuł Józefa Kazimierza Plebańskiego *Grammatyka i grammatycy* zamieszczony w 10 tomie encyklopedii Orgelbranda (wyd. 1862).

¹⁷ Por. B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1999, s. 265.

„Znak H, czyli cha, nie jest samogłoską ani spółgłoską, jest znakiem najduchowniejszym, znaczący: objawienie się ducha. I – samogłoska ludzka, głos ducha człowieczego. (...)

B – wybuch ducha w świecie widowym, W – jego wniście, P – jego wpływ – te znaki są pokrewne. Ch – duch wolny, K – duch w świecie nazywanym organizmem, G – w świecie nieorganicznym. Znaki pokrewne” [V, 199].

Język miał zatem nie tylko odzwierciedlać ducha wspólnoty, która go wytworzyła, określać jej cechy indywidualne. Miał także pośredniczyć w „objawianiu się” ducha w znaczeniu uniwersalnym, ducha, który przenika świat „widomy” – „organiczny” i „nieorganiczny”. W poszukiwaniu cech wyróżniających ducha pradawnej Słowiańszczyzny lub też sposobów, w jakie Słowianom „objawiał się” duch uniwersalny, boski, nie wystarczyłoby jednak badanie wyłącznie mowy tego ludu. Poeta potrzebował punktu odniesienia, który pozwoliłby mu zrozumieć starożytną kulturę słowiańską przez analogię do innej dawnej kultury oraz języka zachowującego reminiscencje obserwacji Słowian z zewnątrz. Takim punktem odniesienia w rozważaniach etymologicznych uczynił Mickiewicz tradycję łaćską. W drugim ze wspomnianych zestawień źródełostów [Próba źródełostwu II] śledził relacje między łaćskimi formami językowymi a słownictwem plemion słowiańskich (przyjmował bowiem, że Słowianie tworzyli pierwotnie wspólnotę etniczną i posługiwali się jednym językiem, z którego w wyniku rozdzielenia się z czasem owej wspólnoty na poszczególne plemiona, powstały osobne dialekty: czeski, polski, ruski i tak dalej)¹⁸. Rolę językoznawcy łączył w ten sposób z funkcją romantycznego historiozofa i filozofa kultury¹⁹.

Przyglądając się 142 pozycjom przedstawiającym głównie łaćskie wyrazy i cząstki słowotwórcze oraz ich słowiańskie odpowiedniki, można by odnieść wrażenie, że autor sporządził notatki do jakiegoś niekonwencjonalnego słownika łaćsko-słowiańskiego. Mamy do czynienia bowiem z innym niż tradycyjny, praktykowany w leksykografii od średniowiecza, opisem wyrazów łaćskich oraz ich polskich znaczeń. Przykładowo w dykcjonarzu łaćsko-polskim Jana Mączyńskiego z XVI wieku słowo *Vir* zostało przetłumaczone jako „Mąż/mężczyzna”²⁰. To samo znaczenie podaje *Lexicon Latino-Polonicum. Słownik łaćsko-polski na wzór słownika Jakóba Facciolati...* ks. Floriana Bobrowskiego (1822)²¹

¹⁸ Pogląd ten Mickiewicz wyrobił sobie na podstawie ustaleń między innymi Josefa Dobrovský’ego (*Geschichte der böhmischen Sprache und altern Literatur*, Prag 1818) i Pavla Jozefa Šafárika (*Slovanské starožitnosti*, t. 1–2, Praha 1836–1837). W wykładzie XIII pierwszego kursu stwierdzał: „Badanie języka słowiańskiego, tak bogatego w dialekty, poucza nas wszelako, że od zamierzchłych czasów istniała rodzina dialektów, które nie mogły ani złączyć się z sobą, ani pomieszać”, a odnosząc się do współczesności, dopowiadał: „Rzec można, iż rozległa mowa słowiańska dzieli się obecnie nie na dialekty, ale na wielkie języki; jest to nawet podobno jedyna mowa, która obejmuje w swym tonie wiele języków” [VIII, 163].

¹⁹ O instrumentalnym wykorzystaniu piśmiennictwa słowiańskiego przez Mickiewicza pisała przekonująco Zofia Stefanowska. Jak zauważyła, stało się ono dla poety „w sposób żywiołowy i nieuchronny materiałem do filozofii dziejów”. Z. Stefanowska, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich* [w:] eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001, s. 285.

²⁰ *Lexicon Latino Polonicum Ex Optimis Latinae Linguae Scriptoribus Concinnatum Ioanne Mączzinsky Equite Polono Interprete*, b. m. 1564, k. 499 v.

²¹ *Lexicon Latino-Polonicum. Słownik łaćsko-polski na wzór słownika Jakóba Facciolati przez x. Floryana Bobrowskiego ułożony*, Wilno 1822, s. 1217.

oraz współczesny *Słownik łacińsko-polski* pod redakcją Mariana Plezi²². Tymczasem u Mickiewicza czytamy: „*Vir* – człowiek jednej wiary, *viri-vira* po ukraińsku” [V, 204]. Nie idzie zatem o znaczenie wyrazu *vir* (*vir*) utrwalone w tradycji translatorskiej. Poeta doszukuje się głębszego sensu tego słowa, zestawiając je, przede wszystkim z uwagi na podobieństwa brzmieniowe, z polskim wyrazem „wiara” czy ukraińskim *vipa*. Co interesujące, nie wystarczy mu objaśnienie: „*vir* – człowiek wiary”. Wprowadza do niego jeszcze nadwyżkę znaczeniową, wskazując, że ma na myśli „jedną” wiarę, a ściślej – człowieka, który pozostaje wierny konkretnemu, pojedynczemu systemowi wartości.

Krótki wywód poświęcony wyrazowi *vir* nie przystaje do tradycyjnego opisu znaczenia tego słowa w leksykografii dwujęzycznej. Niełatwo także odczytać go w perspektywie standardów dyskursu etymologicznego. Ani Linde, ani Brückner, ani też współcześni etymolodzy nie kojarzą wyrazu „wiara” z łacińskim słowem *vir*. łac. *vērus* (‘prawdziwy’) to według Lindego i Brücknera słowo, które wykazuje pokrewieństwo z „wiarą”²³. Podobnie sądzi Krystyna Długosz-Kurczabowa. Traktuje ona „wiarę” jako „wyraz rodzimy, ogólnostłowiański, por. np. czes. *víra*, bułg. *viára*, sch. *vjera*; odziedziczony z prsł. *věra* ‘to, co jest prawdziwe’; spokrewniony m.in. z łac. *verus* ‘prawdziwy’ (...), niem. *wahr* ‘istotny, prawdziwy’”²⁴. Nietypowa jest także w opisie Mickiewicza kolejność ustalania pochodzenia wyrazów. Kształtująca się już w XIX wieku konwencja wywodu etymologicznego nakazywała jako pierwsze wymieniać słowo, którego źródło jest poszukiwane. W notatkach Mickiewicza pozycję tę zajmują wyrazy łacińskie, na przykład:

„*Ulgo* – po ros. właga; polsk. wilgoć.

Lupus – łupież, wilk, od witać się, włóczyć się.

(...)

Fovere – chowere, chować.

Foemina – kumina, kuma.

Fatum – wymawiano u Rzymian *fato* – gato, gado, god, czorny god, los, zła przygoda, godzić się” [V, 204].

Czy wobec tego wolno przypuszczać, że poeta w mowie polskiej, ruskiej czy czeskiej próbował szukać źródłosłów dla języka łacińskiego? W niektórych przypadkach tak właśnie czynił. Sądził na przykład, że źródłosłowem wyrazów *rigor* (‘twardość, surowość, sztywność’) i *rigidus* (‘twardy, surowy, sztywny, nieugięty, dziki, okrutny’)²⁵ jest „róg” [V, 206], że „*intus* – wymawiano *ętus* albo *ęto*, wewnątrz” [V, 206], że „*dux* i pochodne słowa idą od *dux*, który prowadzi wszystko” [V, 208]. Co interesujące, Mickiewicz nie był w tej praktyce odosobniony. Inspiracją mogły być dla niego tezy słowackiego archeologa, poety-lingwisty, Jána Kollára, który na podstawie rzekomych słowiańskich napisów runicznych odkrytych na styryjskich hełmach oraz na kamiennych lwach

²² *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 5, Warszawa 2007, s. 623.

²³ Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814, s. 182; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993, s. 611.

²⁴ K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 699.

²⁵ Znaczenia podaje za *Słownikiem łacińsko-polskim*, pod red. M. Plezi (t. 4, s. 561–562).

w katedrze w Bambergu stworzył teorię o pierwotnym zasiedleniu północnej Italii przez Słowian i o ich związkach z Etruskami. Według jego osobliwej fantastycznej koncepcji lingwistycznej, ogłoszonej w pracy *Staroitalia slavjanská* (1853), łacina miała być jednym z odłamów języka starosłowiańskiego. W wywodach etymologicznych przeprowadzonych w wymienionej rozprawie sławista na pierwszej pozycji stawiał wyrazy łacińskie i, podobnie jak Mickiewicz, szukał ich odpowiedników w językach słowiańskich. Rewelacje Kollára uznął za wiarygodne i potwierdził jego krajan, historyk, językoznawca Pavol Jozef Šafárik. Nazwiska obu uczonych Mickiewicz nie raz przywoływał w prelekcjach paryskich²⁶. Prace lingwistyczne i poezję Kollára bardzo sobie cenił.

Przyjęty w [*Próbie źródłosłowu II*] porządek zapisu wyrazów łacińskich i słowiańskich może wynikać również z metody, którą poeta posługiwał się, prowadząc obserwacje lingwistyczne. W omawianym przypadku szło najprawdopodobniej o ustalanie podobieństw formalnych między wyrazami języków martwego i żywego, aby można było na ich podstawie wyciągać wnioski dotyczące kultury i sposobu myślenia Słowian w czasach, gdy łacina była jeszcze językiem używanym na co dzień. By osiągnąć ten cel, Mickiewicz posłużył się prostą metodą komparatystyczną, której znak formalny można dostrzec w sporządzonych przezeń opisach w postaci wprowadzonego do niektórych z nich skrótu „cf.” (łac. *confere* – ‘porównaj’):

„*Lacrima* – cf. łkać, łkanie.

(...)

Dentes – cf. dziąsła

Guttur – cf. krtań.

(...)

Pes – noga, cf. pieszy i pies, który nie pochodzi od paść, jak myślą Czechy, ale od pieszy.

(...)

Glans, glandis – cf. gałąź.

(...)

²⁶ Myśl o tym, że łacina może być odłamem narzecza starosłowiańskiego, towarzyszyła Kollárowi w związku z domniemanymi odkryciami pisma runicznego już w latach 30. Rzekome materialne dowody jego teorii zbadał dopiero w 1852 roku historyk literatury, sławista, Wojciech Cybulski. Stwierdził on, że trzeba by mieć bujną wyobraźnię, aby w ledwo widocznych, nieregularnych nacięciach, rysach i szramach na posągach z Bambergu dostrzec pismo runiczne, i to w dodatku słowiańskie. „Zaiste – pisał Cybulski – potrzeba tam było arcsłowiańskich oczu Kollára, aby coś podobnego do run zauważyły; co więcej, aby z samego zewnętrznego kształtu, to jest z zaledwo z gruba ociosanej postaci lwów, odgadły pomniki słowiańskie! Od pomników do kilku bezkształtnych znaków na piaskowych bałwanach, od znaków do liter runicznych, od liter runicznych do całego napisu runicznego, wniosek niedaleki. Że zaś sługa kościelny powiadał Kollárowi, że bałwany w mowie będące wyobrażają złego ducha, który przy budowaniu kościoła burzył w nocy to, co w dzień wybudowano; a z historii wiadomym było uczonemu Kollárowi, że kościół tego biskupem był ś. Otto, a tenże ś. Otto był zarazem apostołem pomorskich Słowian, których pogańskie bożyszczą wyracał i niszczył, a głowy jednego postał nawet apowieżom na znak swej apostołskiej gorliwości; wniosek dalszy leżał jak na dłoni: że zły duch ów, wyobrażony w bałwanach, był Czarnobogiem, a Czarnoboga tego ś. Oto sprowadził z Pomorania do Bambergu. Mniemane Runy, rozstrzelone w nieładzie na lewym boku jednego bałwana, musiały się zbliżyć ku sobie i nagiąć do wydania pożądanego napisu, który, rozumie się, mógł tylko być w polsko-pomorskim dialekcie, i brzmiał Czarni-bu, to jest Czarny-bóg!. Takim sposobem Kollar przyszedł do tyle ostawionego w archeologii słowiańskiej odkrycia, które ja považam się nazwać wymysłem jego hiper-słowiańskiej fantazji (...).” W. Cybulski, *Obecny stan nauki o runach słowiańskich*, Poznań 1860, s. 26–27. Zob. także P. Boroń, *Ku pradawnej Słowian wielkości. Fałszywe zabytki runicznego pisma słowiańskiego [w:] Fałszerstwa i manipulacje w przeszłości i wobec przeszłości*, pod red. J. Olko, Warszawa 2012, s. 88 i nast.

Digitus – cf. tykać, tyka, patyczek.

Corpus, corpo – cf. krepko – *quod est concretum, durum* [V, 205, 207].

Ta konwencjonalna formuła porównawcza, stosowana w dziewiętnastowiecznej leksykografii, między innymi w *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, daje istotne wskazówki na temat genezy i znaczenia tak zwanych prób źródłostwów w twórczości poety. Uświadamia przede wszystkim, że próby te mogły mieć charakter wprawek, przygotowań do działań o zakroju daleko szerszym. Na omawianym etapie refleksji Mickiewicz ograniczył się do samego tylko zestawiania wyrazów. Nie czynił tego jednak bezcelowo. Zamierzonym dalszym krokiem mogło być poszukiwanie ogólnych zasad wynikających z przeprowadzonych porównań, które z kolei mogłyby otwierać drogę do ustaleń wykraczających poza wiedzę o języku, w stronę historii, etnografii czy filozofii kultury.

Aby jednak dojść do konstruktywnych wniosków na temat językowego obrazu Słowiańszczyzny, autor musiałby porównywać właściwe wyrazy, wspierać swe etymologiczne ćwiczenia nie intuicją, romantycznym poszukiwaniem objawień ducha w mowie czy ideą wybraństwa Słowian głoszoną w prelekcjach paryskich, ale rzetelną wiedzą z dziedziny słowotwórstwa, którą dysponowali językoznawcy tej rangi co Linde. Tymczasem nadrzędnym zadaniem, jakie poeta stawiał sobie jako wykładawca, i to niezależnie od towianistycznego przełomu światopoglądowego, o którym pisała Zofia Stefanowska²⁷, było poszukiwanie w świadectwach przeszłości ludu wskazówek dotyczących roli, którą dopiero odegra on w dziejach świata. Rola ta zaś miała być motywowana „Słowem epoki” czy też „Słowem Bożym”, do którego zrozumienia i wypełnienia – według poety – szczepek słowiański był przeznaczony²⁸. Próby rekonstruowania źródłostwów, których efektem są przecież nie tylko spisane przez Mickiewicza odrębne „pomysły etymologiczne”, lecz także liczne analizy pochodzenia wyrazów przedstawione w wykładach paryskich, nie musiały rzetelnie, obiektywnie odzwierciedlać procesów historycznojęzykowych. Ich celem było bowiem uwierzytelnianie, choćby za pomocą intuicji lub fantazji, kreowanej przez autora legendy słowiańskiej.

W tej sytuacji nie dziwi, że Mickiewicz kojarzył łaćski wyraz *vir* z ogólnosłowiańskim „wiera” (bułg. *wiára*, czes. *víra*, ukr. *šipa*). Nadawał w ten sposób „wierze” dodatkowe znaczenie, przywołując starożytny etos męstwa, dojrzałości, siły charakteru. Podobnie postępował z innymi słowami. Jako źródłostwów wspomnianego już łaćskiego leksemu *dux* (‘przewodnik, przywódca, wódz, sprawca, inspirator’) wskazał wyraz „duch”, podczas gdy na przykład Herder, analizując budowę najstarszych „języków wschodnich”, zauważył, że pojęcia oderwane były w nich konkretnymi: „duch był wiatrem, tchnieniem”, a „dusza nazywała się oddechem”²⁹. W tym też kierunku zmierzał Linde, wywodząc słowo „duch” od wyrazu „dech” i przytaczając jako bliskoznaczne leksemy: „zapach, wiatr”³⁰,

²⁷ Por. Z. Stefanowska, op. cit., s. 280–284.

²⁸ Zob. wykład X czwartego kursu prelekcji.

²⁹ J.G. Herder, *Rozprawa o pochodzeniu języka*, tłum. B. Płaczowska [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987, s. 123–124.

³⁰ S.B. Linde, op. cit., t. 1, cz. 1, Warszawa 1807, s. 544.

a także Kollár, wskazując jego powiązania z łac. *tūs, tūris* – ‘kadzidło’³¹. U Brücknera czytamy: „cerk. *duch*, ‘dech’, *duchati*, ‘wiać’, *wūzduch*, ‘powietrze’ (rus. *wozduch*, *wozdusznyj*, ‘napowietrzny’)”³². Współcześni etymolodzy zwracają uwagę na pochodzenie tego ogólnostowiańskiego wyrazu od pie. *dhou-s-*, prst. *duchъ* oraz na oboczności tematyczne, jakie towarzyszą mu w języku polskim: „*duch-/dusz/-dus/dych- /dysz-/dech /dch-* (tch)”³³. Znaczenia wyrazu „*duch*” koncentrują się zatem wokół tchu, tchnienia, zapachu, substancji niematerialnej, ulotnej, niewidzialnej³⁴. W łacinie można znaleźć odpowiedniki semantyczne słów „*duch*” (*spiritus*) i „*dusza*” (*anima*). Nie zwykło się natomiast kojarzyć żadnego z tych wyrazów z leksemem *dux*.

Skąd zatem wzięło się u Mickiewicza takie niekonwencjonalne połączenie? Przepuszczalnie zdecydowało o nim podobieństwo brzmieniowe, a także graficzne słów (poeta doskonale znał język rosyjski, w którym zapisany cyrylicą wyraz *dux* przypomina łacińską formę *dux*). Najbardziej prawdopodobna wydaje się jednak motywacja ideowa. W semantyce leksemu *dux* najwyraźniej pociągały poetę wątki przewodnictwa i inspiracji. To na nich opierała się koncepcja relacji między omawianymi słowami. *Dux* znaczy „*duch*, który prowadzi wszystko”, a zatem ‘wódz, sprawca, inspirator’. U źródeł tego skojarzenia leży nie podobieństwo morfologiczne wyrazów (to autor rozpoznaje zasadnie w przedstawionych dalej związkach form *docere* i *doctor* ze słowem *dux*³⁵), lecz romantyczne pojmowanie ducha jako niewidzialnej siły kierującej światem, wprawiającej go w ruch, inspirującej do działania. Z wywodu poety wynika, że w łacinie, podobnie jak w mowie Słowian, zakodowana jest wiedza o inspiratorskich, przywódczych właściwościach ducha. Wspominali o nich niemieccy prekursorzy romantyzmu, pisząc o duchu-absolucie (makrokosmosie), który kształtuje każdego ducha indywidualnego (mikrokosmos), przewodzi mu, inspiruje go. „Marzymy o podróżach przez wszechświat – stwierdzał Novalis – a czyż wszechświat nie jest w nas samych? Nie znamy głębin naszego ducha. Do wewnątrz prowadzi tajemnicza droga”³⁶. I dodawał:

„Gdyby objawił się nam jakiś duch, to natychmiast opanowalibyśmy naszego własnego ducha: zostalibyśmy zainspirowani zarazem przez samych siebie i przez tego ducha. Bez inspiracji nie pojawiłby się żaden duch. Inspiracja jest zarazem pojawem i przeciwpojawem, braniem i daniem”³⁷.

Zestawienie wyrazów *dux* i „*duch*” to jedna z ciekawszych egzemplifikacji etymologii romantycznej, natchnionej w pismach Mickiewicza. Idea wyznacza w tym przypadku niemal całkowicie kierunek myślenia o języku, decyduje o doborze materiału porównawczego i określa sposób jego interpretacji.

³¹ J. Kollár, *Staroitalia slavjanská aneb objevy a důkazy živlŕ slavských v zeměpisu, v dějinách a v bájesloví...*, Vídeň 1853, s. 122.

³² A. Brückner, op. cit., s. 102.

³³ K. Długosz-Kurczabowa, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2009, s. 109.

³⁴ Por. także W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010, s. 131.

³⁵ O związkach tych wspominał już Warron (Marcus Terentius Varro, 116–27 p.n.e.), autor między innymi pracy *De lingua Latina*.

³⁶ Novalis, *Kwietny pył* [w:] idem, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, wybrat, tłum., wstępem i przypisami opatrzył J. Prokopiuk, Warszawa 1984, s. 93.

³⁷ *Ibidem*, s. 98.

Podobnych ekstrawagancji etymologicznych można dopatrzeć się u Mickiewicza więcej. „Flos – pisat poeta – cf. włos; »roni rozwlektę włosy tąka«, Zimorowicz” [V, 207]. Językoznawstwo nie odnotowuje ani semantycznego, ani morfologicznego pokrewieństwa między tymi słowami. Linde wskazuje, że „włos” ma wspólny rdzeń słowotwórczy z tacińskimi wyrazami *vellus* (‘runo owcze, wełna’) i *villus* (‘włosie, runo, puch’), pochodnymi od czasownika *vellō, -ere* (‘wyrwać, zrywać, wyskubywać, wyszarpywać’)³⁸. Wiesław Boryś przywołuje nawet praindoeuropejski źródłosłów „*uel(ə)*- ‘włos, włókno, wełna’”³⁹. Skąd zatem w wywodzie etymologicznym Mickiewicza wziął się leksem *flos* (‘kwiat’)? Prawdopodobnie pojawił się tam, jak sugeruje komentarz autora, na zasadzie skojarzenia z fragmentem sielanki *Obmowa* Józefa Bartłomieja Zimorowica:

„Jako robotny kosiarz, kiedy pośród lata
Ostrem żelazem trawę zarosłą umiata,
Roni rozkwitłe włosy ogolona tąka,
A stal się pomykając dalej głośno brząka;
Jeżli tam konwalia kędy przy dolinie
Wynika, a nie znać jej w pospolitym gminie
Zielska niepoczesnego, prędko kosiarz tęgi
Przejmie śmiertelną strzałą jej panięskie kręgi,
Tam ona omdlewając rozpuszcza swą kosę,
Hojną z wnętrzości lejąc wytoczoną rosę:
Tak Fillis, śliczna Fillis, duszy mej kochanie,
Kiedy nas dosięgało powszechne karanie
Śmiertelnego upadku, prawie od poranku
Płacząc i narzekając rzewnie bez przestanku,
Żegnała ostatecznie panny i panice,
A śmierć z nienagła patrząc na usta dziewice,
Godne lat wiekuiących, ludziom jej zajrzała,
Że nici dożywotne natychmiast przerwała”⁴⁰.

Jeżeli utwór Zimorowica daje powód do identyfikowania włosów z kwiatami, to tylko w znaczeniu przenośnym, poetyckim. W przytoczonym urywku zawarte jest porównanie śmierci, która zabrała młodą uroczą Fillis do pracowitego kosiarza, co z tąką „żelazem trawę zarosłą umiata”. Trawę tę jedna z „Narzekalnic”, Fedora, nazywa „rozkwitłymi włosami”. Barokowy poeta łączy zatem kwiaty z włosami w metaforycznym określeniu trawy. Fillis została wyobrażona jako konwalia wśród ździebeł na łące, którą śmierć-„kosiarz” niepostrzeżenie ścina.

Jedynym uzasadnieniem zestawienia przez Mickiewicza leksemów *flos* i „włos” okazuje się więc zacytowany niedokładnie urywek sielanki Zimorowica („roni rozwlektę włosy tąka” zamiast „roni rozkwitłe włosy ogolona tąka”). O powiązaniach polskiego

³⁸ S.B. Linde, op. cit., t. 6, s. 266.

³⁹ W. Boryś, op. cit., s. 704.

⁴⁰ *Sielanki* Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów, wyd. K.J. Turowski, Przemysł 1857, s. 34.

(słowiańskiego) wyrazu „włos” z łacińskim słowem *flos* (‘kwiat’) zawyrokował poeta – co znamienne – wbrew tradycji leksykograficznej, na podstawie pojedynczego obrazu literackiego – stworzonej przez autora *Obmowy niecodziennej*, jedynej w swoim rodzaju metafory łąki⁴¹. Jak widać, o kształcie omawianej refleksji etymologicznej Mickiewicza, podobnie jak w przypadku „wiary” i „ducha”, zadecydowały romantyczna fantazja oraz interpretacyjna intuicja, a nie udokumentowana wiedza o procesach zachodzących w języku.

Obok takich swobodnych, „poetyckich” porównań wyrazów łacińskich i słowiańskich w [*Próbie źródłostowu II*] można znaleźć zestawienia, których funkcja ogranicza się do podania odpowiadających sobie jednostek leksykalnych:

„*Domus* – dom.

Semen – siemie [!], nasienie.

Ager – ugór.

(.....)

Nasus – nos.

Oculus – oko” [V, 206].

Gdy pokrewieństwo brzmieniowe i semantyczne wyrazów wydawało się oczywiste, poeta rezygnował z komentarzy określających ich relacje i pochodzenie. W zapisach tego typu najmniej jest zmyślenia, fantazji językowej, a najwięcej precyzji. Przywodzą one na myśl lapidarnie sformułowane hasła słownika dwujęzycznego. Kiedy natomiast dobór zestawianych form nie znajdował wyrazistego lub żadnego odzwierciedlenia w tradycji leksykograficznej, Mickiewicz odwoływał się do wspomnianej już formuły *confere* (‘porównaj’), na przykład „*Corpus, corpo* – cf. krepko” [V, 207]⁴². Może to świadczyć o ostrożności autora, który mimo brawury i nonszalancji, typowych skądinąd dla etymologii natchnionej, romantycznej, próbował zachować dystans do prezentowanych pomysłów. Reguła porównawcza byłaby w takim przypadku swego rodzaju znakiem zapytania stawianym w sytuacjach niepewnych, barierą zabezpieczającą przed niekontrolowanym lotem wyobraźni, sposobem racjonalizacji tego, co irracjonalne. Słowo „porównaj” znaczyłoby ‘skonfrontuj, oceń i wyciągnij wnioski’. Nadawałoby przedstawianym połączeniom wyrazowym charakter zestawień wstępnych, hipotetycznych, które dopiero czekają na potwierdzenie lub falsyfikację.

Powstaje pytanie, jaka może być wartość poznawcza tego rodzaju porównań. Edward Kasparski, omawiając zasady komparatystyki, zwrócił uwagę, że:

„Porównania, którym przyświecają cele poznawcze, muszą tym samym odstąpić w zestawionych ze sobą obiektach lub zjawiskach właściwości, które inaczej pozostałyby niewykryte i niewidoczne.

⁴¹ Warto dodać, że Zimorowicz był poetą dwujęzycznym, wiele tekstów napisał po łacinie (zob. jego *Pisma do dziejów Lwowa* odnoszące się, Lwów 1899). Ta część jego twórczości nie zainspirowała jednak Mickiewicza-etymologa.

⁴² *Corpus, -oris* – ‘ciało’ (por. także znaczenia przenośne, wśród których nie ma odpowiednika „krepko” przytoczonego przez Mickiewicza [w:] *Lexicon Latino-Polonicum. Słownik łacińsko-polski na wzór słownika Jakóba Facciolati...*, s. 287; *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 1, s. 773). Związków między rzeczownikiem *corpus* a przysłówkiem „krepko” („krepko”) lub przymiotnikiem „krzepki” nie odnotowuje ani Linde (op. cit., t. 1, cz. 2, s. 1155), ani Brückner, który analizuje tylko czasownik „krzepić” (op. cit., s. 275), ani też Borys (op. cit., s. 266–267).

Tylko to decyduje o poznawczej zasadności i fortunności porównań. Nie mogą one być, po drugie, nierzeczywiste, a więc zmyślane lub nieprawdziwe. Wykrywane właściwości mogą z kolei dotyczyć – łącznie lub oddzielnie – rozmaitych aspektów zjawisk. Mogą prowadzić do rozpoznania i opisu niezauważalnej w innym wypadku struktury danego zjawiska. Prowadzą, dalej, do stwierdzenia wzajemnych odpowiedniości występujących w porównywanych zjawiskach, pozwalających z kolei zaklasyfikować je do wspólnej kategorii, do tego samego typu lub do jednej grupy⁴³.

○ ile pierwszy z wymienionych warunków, czyli odślanianie w zestawianych ze sobą obiektach właściwości, które inaczej pozostałyby niewykryte, Mickiewiczowskie próby źródłostwów spełniają, o tyle kwestia prawdziwości, weryfikowalności zawartych w nich porównań budzi istotne wątpliwości. Nie ma bowiem wiarygodnych, przekonujących przesłanek pozwalających zaliczyć słowa *dux* i „*duch*”, *vir* i „*wiara*”, *flos* i „*włós*” lub *corpus* i „*krepeko*” („*krzepko*”) do wspólnych kategorii czy rodzin wyrazów. Co za tym idzie, wszelkie interpretacje tworzone wokół tych połączeń ocierają się o fikcję.

○ wiele większe znaczenie niż wartość poznawcza miała jednak ideowa wymowa dyskursu etymologicznego Mickiewicza. Samo zestawienie języków czy, jak to określał poeta, „*dialektów*” słowiańskich z łaciną nie byłoby może niczym wyjątkowym. Słowianie zapożyczyli sporo wyrazów z tego języka, uczynili też z niego ważny punkt odniesienia dla badań leksykograficznych. Sposób jednak, w jaki poeta to zestawienie przeprowadził, jest niezwykle oryginalny i niesie za sobą przekaz nie tyle lingwistyczny, ile historyczno-kulturowy. W praktyce derywowania słownictwa łacińskiego od wyrazów słowiańskich odbija się korespondująca z pseudoodkryciami Kollára myśl, że łacina może być odłamem pradawnego języka słowiańskiego. To zaś sugerowałoby, że język ten jest starszy od mowy, którą posługiwali się Rzymianie. Poeta dążyłby zatem do wyobrażenia Słowian jako ludu starożytnego, zamieszkującego dawniej całą niemal Europę, licznego i odgrywającego niezmiernie ważną rolę w historii. W I wykładzie pierwszego kursu *Literatury słowiańskiej* stwierdzał przecież, że:

„Z punktu widzenia najbardziej rzeczowego i – według pospolitego mniemania – jedynego prawdziwie rzeczowego, z punktu widzenia liczebności i obszaru, mowa słowiańska może mieć niezmiernie znaczenie: dialektami tej mowy mówi lud liczący siedemdziesiąt milionów. Zajmuje ona sama połowę Europy i trzecią część Azji. Pociągając linię od Zatoki Weneckiej do ujścia Elby, znajdziemy poza tą linią i na całej jej długości ostatki, szczątki tego ludu, wyparte ku północy przez szczepy germański i romański” [VIII, 17].

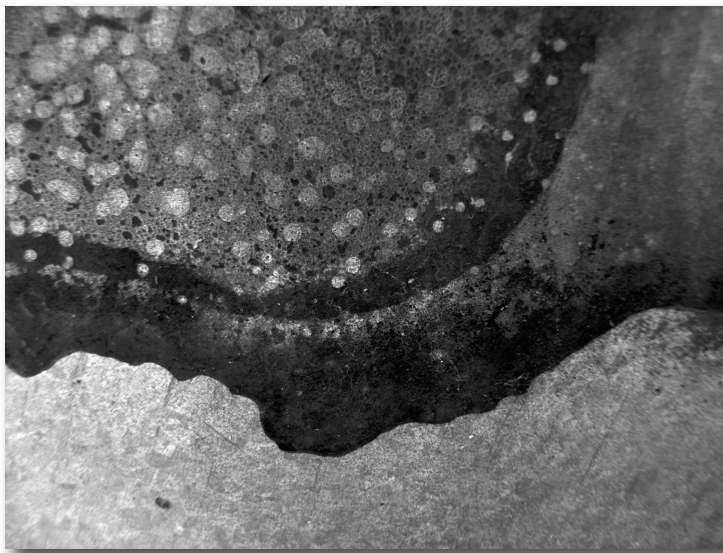
Porównania łacińsko-słowiańskie w tak zwanych próbach źródłostwów można by potraktować jako ćwiczenia praktyczne dokumentujące i pogłębiające tezy wygłaszane przez profesora podczas prelekcji. Jako takie współtworzyłyby one mit Słowiańszczyzny, która zdaniem poety powinna z własnej dostojnej przeszłości czerpać energię do budowania szczęśliwej przyszłości. Jak trafnie zauważyła Alina Witkowska, romantyzm był w ogóle czasem traktowania mitu jako „zaszyfrowanej świadomości zbiorowej oraz jako systemu znaków, w którym zawarta jest pamięć przeszłości i prorocstwo przyszłości”⁴⁴.

⁴³ E. Kasperski, *Kategorie komparatystyki*, Warszawa 2010, s. 24–25.

⁴⁴ A. Witkowska, „*Ja, głupi Słowianin*”, Kraków 1980, s. 41.

Legendy znamienitej patetycznej przeszłości Polski tworzyli wtedy na podstawie niesprawdzonych hipotez nawet uznani historycy, tacy jak Fryderyk Henryk Lewestam (teoria najazdu Celtów)⁴⁵ czy Karol Szajnocha (teoria podboju normandzkiego)⁴⁶.

Mickiewiczowi, podobnie jak innym entuzjastom Słowiańszczyzny – lingwistom, etnografom, historykom, filozofom, poetom – nie udało się zbudować mitu o jej dawnej wielkości, sławie i przeznaczeniu dziejowym na podstawie systemu wierzeń, ponieważ system ten okazał się niemożliwy do odtworzenia. Poeta próbował więc wyprowadzić ten mit z języka, który uczynił podstawowym środkiem porównywania ról, jakie Słowianie oraz inne ludy odegrały lub miały odegrać w historii. I choć jego pomysły etymologiczne poza nieznanymi nikomu przez długi czas notatkami⁴⁷ oraz dostępną dla stosunkowo nielicznego grona słuchaczy katedrą Collège de France nie miały możliwości zaistnieć, to stanowią one interesujący dokument interakcji między ideą a pozostającą na jej ustugach materią języka, świadectwo, jak powiedziałby Cybulski, „hiperłowiańskiej fantazji” poety, który swymi śmiałyymi, niekiedy dziwacznymi pomysłami lingwistycznymi wpisał się w charakterystyczny dla romantyzmu wizjonerski nurt słowianoznawstwa.



Fot. Anna Matysiak

⁴⁵ F.H. Lewestam, *Pierwotne dzieje Polski*, Warszawa 1841.

⁴⁶ K. Szajnocha, *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.

⁴⁷ Fragment pomysłów etymologicznych Mickiewicza został opublikowany po raz pierwszy w roku 1880 w pańskim wydaniu dzieł poety (*Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. 5, Paryż 1880, s. 57–62).

O metodzie porównawczej w tak zwanych pomysłach etymologicznych Adama Mickiewicza

The comparative method in Adam Mickiewicz's so-called etymological ideas

- Beauvois Daniel, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, t. 1: *Uniwersytet wileński*, Lublin 1991.
- Boroń Piotr, *Ku pradawnej Słowian wielkości. Fałszywe zabytki runicznego pisma słowiańskiego* [w:] *Falszerstwa i manipulacje w przeszłości i wobec przeszłości*, pod red. J. Olko, Warszawa 2012.
- Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2010.
- Brückner Aleksander, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1993.
- Buśka-Wroński Stanisław, *Wstęp* [w:] L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1972, s. 25.
- Cybulski Wojciech, *Obecny stan nauki o runach słowiańskich*, Poznań 1860.
- Długosz-Kurczabowa Krystyna, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2009.
- Długosz-Kurczabowa Krystyna, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Dobrovský Josef, *Geschichte der böhmischen Sprache und altern Literatur*, Prag 1818.
- *Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne przez dzieci autora dokonane*, t. 5, Paryż 1880.
- Eliade Mircea, *Mity, sny, misteria*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1994.
- Fiszman Samuel, *Komparatystyka w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1981, nr 2.
- Hanuš Ignác Jan, *Die Wissenschaft des Slawischen Mythus im weitesten, den altpreußisch-lithauischen Mythus mitumfaßenden Sinne*, Lemberg–Stanisławów–Tarnów 1842.
- Herder Johann Gottfried, *Rozprawa o pochodzeniu języka*, tłum. B. Płaczkowska [w:] idem, *Wybór pism*, oprac. T. Namowicz, Wrocław 1987.

- Kamiński Jan Nepomucen, *Czy nasz język jest filozoficzny?*, „Haliczanin” 1830, t. 1.
- Kamiński Jan Nepomucen, *Wywód filozoficzności naszego języka*, „Haliczanin” 1830, t. 2.
- Kasperski Edward, *Kategorie komparatystyki*, Warszawa 2010.
- Kollár Ján, *Staroitalia slavyjská aneb objevy a důkazy živlů slavských v zeměpisu, v dějinách a v bájesloví...*, Vídeň 1853.
- Kopczyńska Zdzisława, *Język a poezja. Studia z dziejów świadomości językowej i literackiej oświecenia i romantyzmu*, Wrocław 1976.
- Krysowski Olaf, *Pogranicza romantyzmu – romantyzm pogranicza*, Warszawa 2016.
- Krysowski Olaf, *Źródłosłowy kultury. O pomysłach etymologicznych Adama Mickiewicza* [w:] *Adam Mickiewicz w kontekstach kulturowych dawnych i współczesnych*, pod red. I. Jokiel i M. Burzki-Janik, Opole 2012.
- Kuziak Michał, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007.
- Lewestam Fryderyk Henryk, *Pierwotne dzieje Polski*, Warszawa 1841.
- *Lexicon Latino Polonicum Ex Optimis Latinae Linguae Scriptoribus Concinnatum Ioanne Mączynsky Equite Polono Interprete*, b. m. 1564.
- *Lexicon Latino-Polonicum. Słownik łacińsko-polski na wzór słownika Jakóba Facciolati przez x. Floryana Bobrowskiego ułożony*, Wilno 1822.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Warszawa 1814.
- Maciejowski Wacław Aleksander, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830*, t. 1–3, Warszawa 1851–1852.
- Mickiewicz Adam, *Dzieła. Wydanie rocznicowe 1798–1998*, t. 1–17, Warszawa 1993–2005.
- Novalis, *Kwietny pył* [w:] idem, *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*, wybrał, tłum., wstępem i przypisami opatrzył J. Prokopiuk, Warszawa 1984.
- Plebański Józef Kazimierz, *Grammatyka i gramatycy* [w:] S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. 10, Warszawa 1862.
- Šafárik Pavol Jozef, *Slovanské starožitnosti*, t. 1–2, Praha 1836–1837.
- *Sielanki Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów*, wyd. K.J. Turowski, Przemysł 1857.

- Skręt Rościsław, *Osiński Ludwik h. Junosza* [w:] *Internetowy polski słownik biograficzny*, <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/ludwik-h-junosza-osinski> [dostęp: 14.07.2018].
- *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 5, Warszawa 2007.
- Stefanowska Zofia, *Legenda słowiańska w prelekcjach paryskich* [w:] eadem, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, Warszawa 2001.
- Szajnocha Karol, *Lechicki początek Polski*, Lwów 1858.
- Walczak Bogdan, *Zarys dziejów języka polskiego*, Wrocław 1999.
- Witkowska Alina, „*Ja, głupi Słowianin*”, Kraków 1980.
- Zimorowic Józef Bartłomiej, *Pisma do dziejów Lwowa odnoszące się*, wyd. K. Heck, Lwów 1899.